

Stare i nowe mury w Europie.

Polska, Czechy, Słowacja i Niemcy 20 lat po upadku muru berlińskiego.

Termin: 11-12 listopada 2009

Miejsce: Warszawa, Centrum Kultury „Nowy Wspaniały Świat”, ul. Nowy Świat 63

Gdy upadł mur berliński, wielu ludzi uwierzyło, że „to już koniec”. Ogłoszono więc koniec wieku ideologii i w efekcie „koniec historii”. Dwadzieścia lat po upadku muru berlińskiego jednak wiemy, że głoszony koniec stał się raczej nowym początkiem, bo wraz z tym jednym murem nie upadły wszystkie mury, a od 9 listopada 1989 roku powstało wiele nowych.

O tych starych i nowych podziałach rozmawiały goście i goście konferencji „Stare i nowe mury”, zorganizowanej przez Fundację Heinricha Boella i Krytykę Polityczną. Pierwszego dnia wykład wygłosił brytyjski historyk Timothy Garton Ash. Przedstawił on teorię „aksamitnych” rewolucji, które według niego zerwały z zapoczątkowanym przez Wielką Rewolucję Francuską paradygmatem rewolucji. O ile wcześniejsze rewolucje pełne były przemocy i występowały w imieniu określonej klasy społecznej, o tyle rewolucje „aksamitne” były programowo pokojowe i – przynajmniej w deklaracjach – nie toczyły się w imieniu konkretnej klasy społecznej, tylko całego narodu. Brytyjski historyk zauważył, że z racji swego pokojowego przebiegu, rewolucje „aksamitne” były rewolucjami negocjowanymi i właśnie dlatego wiązały się z kompromisami pomiędzy przedstawicielami opozycji a ówczesną władzą. I dlatego też niekiedy budziły poczucie historycznej niesprawiedliwości (np. biedujących w latach 90. robotników, którzy porównywali swe zarobki z zarobkami Jerzego Urbana, byłego członka PZPR). Ash stwierdził, że ta niesprawiedliwość jest konieczną ceną za bezkrawawy przebieg przemian. Podczas dyskusji po wykładzie, dr Agnieszka Graff wyraziła wątpliwość, czy rzeczywiście kompromis został zawarty między ludem a poprzednią władzą. Jej zdaniem nie należy mówić o kompromisach, lecz o wykluczeniu z procesu decyzyjnego robotników, czyli podpory przemian demokratycznych w Polsce.

Drugiego dnia miały miejsce dwa panele – pierwszy: „Stara i nowa, czy całkiem nowa Europa?”, poświęcony starym i nowym podziałom w Europie i na świecie oraz drugi: „Dwudziestolecie przemian społecznych i demokratycznych”, poświęcony szeroko rozumianemu kryzysowi demokracji.

W dyskusji o kondycji Unii Europejskiej udział wzięli: Aleksander Smolar, Magdalena Vasaryova ze Słowacji, Reinhard Weißhuhn z Niemiec i Timothy Snyder z USA. Magdalena Vasaryova mówiła, że powinniśmy rozróżniać mury na te, które są nam potrzebne i te, które są złe. Stwierdziła również, że mur berliński, który zaliczyła do tych drugich, był efektem tęsknoty za „nie-wolnością”. Dodała, że podobną tęsknotę dostrzega u niektórych krytyków współczesnego ładu światowego.

W innym tonie wypowiadali się Aleksander Smolar i Timothy Snyder. Smolar zauważył, że wraz z wstąpieniem do UE części państw postkomunistycznych upadł sen o Europie federalnej, a fiasko traktatu lizbońskiego jest tego echem. Zdaniem Smolara, wraz z upadkiem muru berlińskiego zniknęły takie czynniki spajające starą Europę, jak strach przed totalitaryzmem czy wojną europejską. Wstąpienie nowych państw doprowadziło z kolei do gwałtownego zwiększenia się różnorodności wewnątrz UE. Kryzys ekonomiczny utrwalił tylko renacjonalizację UE, gdy wobec

bierności Komisji Europejskiej państwa skierowały się w stronę narodowych strategii walki z kryzysem.

Smolar stwierdził również, że Unia Europejska staje się coraz bardziej postpolityczna – proceduralny i prawny sposób rozwiązywania sporów międzynarodowych, który służył za wzór pokojowego rozwiązywania konfliktów spowodował, że Europa przestała być podmiotem politycznym, który ma wizję świata i jest w stanie ją realizować na zewnątrz.

Podobne wątki podejmował w swoim wystąpieniu z pierwszego dnia konferencji Timothy Garton Ash: zauważył, że po przyjęciu w swoje szeregi jakiegoś państwa Unia traci na nie wpływ. Przykładem są Włochy. Pod rządami Berlusconiego nie zostałyby do Unii przyjęte.

Timothy Snyder skupił się na tym, jak w Europie opowiada się historię, mówił, że w Europie istnieją dwie wersje historii XX wieku. Zachodnioeuropejska jest opowieścią o okupacji hitlerowskiej i następującej po niej demokracji i rozwoju ekonomicznym. Wschodnioeuropejska mówi z kolei o dwóch okupacjach: pierwszej hitlerowskiej i drugiej radzieckiej, która doprowadziła do dzisiejszego zacofania Europy Wschodniej. Snyder podkreślił, że ta druga narracja nie stanie się równoprawną historią Europy, jeśli będzie opowiadana jako historia narodowa. Społeczeństwa wschodnioeuropejskie muszą bowiem przełamać paradygmat narodowy i rozpocząć budowanie europejskiej tożsamości.

W panelu o przemianach społecznych głos zabrali Jerzy Osiatyński, Jan Machacek z Czech, Rita Pawłowski z Niemiec i Bernard Guetta z Francji. Wspominając swój udział w pracach nad realizacją planu Balcerowicza, Jerzy Osiatyński zwierzył się, że przy realizacji wolnorynkowych reform nie miał odwagi sprzeciwić się niektórym radykalnym pomysłom. Jan Machacek podkreślał, że po 20 latach od upadku systemu komunistycznego polityka wciąż jest w dużej mierze domeną dyletantów. Z innej perspektywy na ostatnie 20 lat spojrzała Rita Pawłowski, burząc mit modernizującego wpływu zachodnich Niemiec na Wschód. Podkreśliła, że po zjednoczeniu osiągnięcia takie jak publiczna opieka nad dziećmi (przedszkola i żłobki), gwarantująca kobietom większą niezależność, przyszły z Niemiec Wschodnich. Powiedziała też, że 20 lat po zjednoczeniu Niemiec, wraz z otwarciem granic, łatwiejszy stał się wyzysk pracowników z Europy Wschodniej.

Podczas całej dyskusji goście i prowadzący przypominali, że wraz z upadkiem muru berlińskiego nie upadły wszystkie mury. Prowadzący jedną z dyskusji Adam Ostolski przypomniał, że od 1989 roku zbudowano dziesiątki tysięcy fizycznych murów, stworzono bariery informacyjne (np. chiński „firewall”, który tworzą kapitalistyczne firmy, jak Google, czy Yahoo), wzrósł jeszcze bardziej mur między bogatymi a ubogimi. Te fakty pokazują, że historia się jeszcze nie skończyła.

*Krytyka Polityczna
Listopad 2009*